Ner 46. 14 listopada. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Przypadek rozmiękczenia kości
(osteomalacia)

skreślił

dr. Józef Oettinger.

(Ciąg dalszy.)

Rozpoznanie rozmiękczenia kości, a mianowicie miednicy *(osteomalacia pelvis)*, w tym przypadku na tylu jawnych opiera się znamionach, iż nie może ono ulegać żadnéj wątpliwości. Chwila bowiem rozpoczęcia się cierpienia, jaką jest ostatni poród, który się odbył przed dwoma laty; długotrwały przebieg, przypady podmiotowe, a bardziéj jeszcze przedmiotowe, jakoto pod pierwszym względem: dokuczliwe bóle krzyżów, coraz większe utrudnienie ruchów, a zwłaszcza chód niepewny, chwiejny, prędko męczący, oraz niepodobieństwo dostatecznego odwodzenia od siebie ud, głównie lewego; pod względem zaś drugim: zmalenie długości ciała, a nadewszystko zmieniony kształt miednicy z wysunięciem znaczném ku przodowi spoju lędźwiowokrzyżowego, a skutkiem tego ze sterczeniem ku przodowi wzgórka kości krzyżowéj, zagięcie téj ostatniéj, zaostrzenie spoju łonowego nakształt dzióba lub czołna, wgięcie przedniego łuku miednicy, wklęknienie okolic panewkowych, zwężenie i zagięcie łuku łonowego, nareszcie stwierdzona podatność kości łonowych, które w pierścień niemal zakrzywione w miejscu tylnego zetknięcia się z sobą rozstępują się, gdy się palec przez nie przeciska — cechują jak najdowodniéj chorobę wzmiankowaną. Zachodziłoby jeszcze pytanie, czy oprócz miednicy i inne kości dotknięte są tą samą niemocą? Pod względem zmiany kształtu okazują tylko niejakie zboczenie klatka piersiowa, mająca postać ostrosłupa u góry uciętego, i wężykowate w kilku miejscach wygięcie stosu pacierzowego. Zjawiska te atoli pod względem stopnia swego i rodzaju nie są jeszcze tak wybitne i znamionujące, iżby się nie dały wytłumaczyć z innych przyczyn, a mianowicie z przeciągłego działania mięśni w pewnym przeważnym kierunku przy utrudnionych ruchach z powodu bólów — zwłaszcza jeżeli się zważy, że cierpienie trwa przez dwa lata, przeciąg czasu dostateczny do wywołania takiego skutku mechanicznym wpływem sił statecznie pociągających, bez spółudziału nawet zmniejszonéj zbitości saméj tkaniny kostnéj. W każdym razie przypuścićby koniecznie należało, że w tych częściach rozmiękczenie — jeżeli jest rzeczywiście — daleko późniéj objawić się musiało; inaczéj bowiem zniekształce-

nie po tak długiém trwaniu choroby przybrałoby zapewne daleko większe rozmiary. Gdy uwzględnimy rozróżnienie niektórych autorów, przypuszczających rozmiękczenie woskowe, odznaczające się przeważnie giętkością i podatnością, tudzież rozmiękczenie kruche, objawiające się skłonnością do łatwego łamania się rozcieńczonych blaszkowato kości; — to w naszym przypadku uznamy postać pierwszą tj. woskową. Z uwagi zaś na zmieniony kształt wchodu miednicy oznaczony sterczeniem ku wewnątrz spoju lędźwiowo-krzyżowego, zaostrzeniem spoju łonowego i wgięciem przednich łuków miednicy, dojdziemy do przekonania, że mamy przed sobą tę postać, którą przyrównano do czerwieni na kartach, a którą dla tego Niemcy nazwali *Kartenherzform*. Krótsze wymiary niektóre po stronie lewéj niż prawéj dowodzą nadto zniekształcenia nieumiarowego.

Jako powikłanie poczytać należy niedokrewność ogólną, któréj znamiona są: bladość i wątłość powłok powszechnych, wyraźne buczenie w żyłach szyjnych, bladość i lekkość moczu i towarzyszące tym oznakom dość znaczne osłabienie.

Co do pory, w jakiéj się obecnie znajduje choroba, to ze względu, że średni przeciąg jéj trwania wynosi zwykle 6—9 lat (Stiebel), gdy w tym razie początek odnieść się daje tylko do ostatniego porodu, a zatém do dwóch lat, za czém nietylko przemawia ta okoliczność, że niewiasta od owego czasu dopiero dolegliwości doznawać poczęła, ale nadto, że poprzednie porody odbywały się prawidłowo; przyznać trzeba będzie, że nie doszła ona jeszcze do połowy swego rozwoju, że zatém względnie daleką jest jeszcze od kresu swojego; stopień zaś przyznamy jéj wysoki, jeśli odniesiemy znamienitość zniekształcenia miednicy do określonego co dopiero względnie niedawnego okresu jéj trwania.

Przechodząc do przyczyn, nie możemy pominąć milczeniem, że choroba ta w naszych stronach należy do arcyrzadkich. Jakoż w tutejszym szpitalu Izraelitów od roku 1858, w którym nawinął się jeden przypadek wzmiankowany w „Przeglądzie lek.“ z roku 1863 (nr. 11, str. 85 i 86) jest to druga niewiasta, u któréj znaleziono zmiękczenie kości. W obu razach chore nie były tutejsze; pierwsza była z Rzeszowskiego, druga jest z Brzeska; u obu miejscowi lekarze nie rozpoznali cierpienia, poczytując je za gościec. Być może, że i w kilku innych jeszcze razach uszło ono baczności; bądź jak bądź należy zawsze u nas do osobliwości. Ale nietylko u nas; wszakże dr. Lambl w sprawozdaniu ze swéj podróży naukowéj, ogłoszonéj w kwartalniku lekarskim praskim w tomie 59, str. 135, wspomina z zadziwieniem, że w znakomitym zbiorze anatomiczno patologicznym paryzkim imienia Dupuytrena znalazł tylko jeden — prawda, że jedyny w swym rodzaju — okaz rozmiękczenia kości, pochodzący jeszcze z przeszłego stulecia; znany on jest pod nazwą kośćca sławnego pani Supiot, zmalałego skutkiem rozmiękczenia do 2 stóp długości. W Pradze także, jak świadczy dr. Aug. Breisky w roku 1861 („Prager Viertelj.“ t. 70, str. 73), do owego czasu nie wydarzył się w klinice położniczéj żaden przypadek téj wady kostnéj, a okazy, które się znajdują w tamecznym zbiorze anatomiczno-patologicznym, nie pochodzą od ciężarnych niewiast, lecz odkryto je przypadkowo po śmierci u chorych, zmarłych z innych cierpień, po największéj części w szpitalu obłąkanych. Natomiast dr. Winckel w prowincyi nadreńskiéj w obwodzie Gummersbachskim spotyka się z nader licznemi tego rodzaju przypadkami i w krótkim czasie z powodu tego 13 razy wykonywał cięcie cesarskie. Wzmiankowany wyżéj dr. Br., odwiedziwszy tę okolicę w r. 1861, oglądał sam w ciągu 5 dni 10 kobiet rozmiękczeniem kości nawidzonych. Przyczyna tak gęstości tego zboczenia w jednéj okolicy, jak rzadkości w innych, jest dotąd niewyjaśniona; gdyż pewne szkodliwości ogólne, jak np. nędza lub przeciągłe karmienie dzieci nie wydarza się przecież jedynie nad Renem, lecz i w innych stronach, w których wszelako tego rodzaju wady albo wcale nie albo nader rzadko się wydarzają. W naszym przypadku rzeczywiście oprócz płci i odbytych porodów owe wzmiankowane dwie okoliczności usposobić mogły niewiastę do choroby, gdyż wielki i długi cierpiała niedostatek, a dzieci swoje karmiła piersią własną przeszło po 5 kwartałów. — Tyle o przyczynach usposabiających i powodowych.

(Dok. n.)

Nabłonki i naczynia chłonicowe (limfatyczne) za użyciem saletranu srebrowego.

Badania mikroskopijne

dra S. Robińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Poznaliśmy także już z powyższego dwa sobie wprost przeciwne obozy; jedni chcą za pomocą rozczynów saletranu srebrowego wykazać nietylko nabłonki, ale i naczynia chłonicze, nawet najdelikatniejsze ich utkanie (Recklinghausen), podczas gdy inni zaprzeczają możności wykazania w ten sposób nietylko naczyń chłoniczych w ogóle, ale nawet i zwyczajnego nabłonka, nie wypada nam nic więcéj w tym przypadku, jak uciec się do własnych badań dla roztrząśnienia i wyjaśnienia tych może nawet i nieco zawiłych pytań, a mianowicie zabierzmy się: 1) do rozpoznania, jak działa saletran srebrowy na nabłonki; 2) jak na naczynia chłonicze, i czy można jedne i drugie tym sposobem pod mikroskopem wykazać. — Co do nabłonków więc, jakeśmy już powyżéj widzieli, Recklinghausen pierwszy nauczył nas w pracy wspomnianéj *(Die Lymphgefässe und ihre Beziehung zum Bindegewebe)* za pomocą saletranu srebrowego badać nabłonki, używać go do wykazania ich dobitniejszego, przeciwko czemu Hartmann wprost występuje, twierdząc, że za pomocą $AgONO_5$ utwory nabłonkowe nawet tam, gdzie ich nie ma, np. na czystém szkle, wykazać, sztucznie utworzyć można. Mając wpojone mi przez znakomitego nauczyciela mego, prof. Reicherta, przeciwne recklinghausenowskiemu zdanie, a mianowicie: gdy przy pierwszych badaniach to zjawisko widziałem, że i na szkle gołém tworzy się często siatka dość do nabłonków podobna, utwierdziłem się w tém zdaniu. Sumienne dochodzenie jednak wykazało mi, jak się istotnie rzecz ma, i zarazem przyczynę. Mikroskop i w dość spokojném miejscu postawiony zawsze doznaje wstrząśnień, chociaż nam się te zazwyczaj mało albo wcale uczuć nie dają. Jeżeli tedy pod drobnowidem z płynu jakiego opadają strącane sole, przedewszystkiém np. tak łatwo opadający już pod wpływem światła saletran srebrowy, tedy osad ten nie opada jednostajnie, lecz tworzy rozmaite przecinające się linie, siatki, przypominające wprawdzie nabłonki, ale postać i kształt tym sposobem powstałych utworów jest niejednostajna i nieregularna, tak że dosyć łatwo rozpoznać je jako utwory sztuczne tylko i przypadkowe i rzadko tylko doświadczeńszego jakotako badacza uwieśćby powinny. Zdarzają się mimo to w literaturze wypadki takie, ale wtedy nie jest to winą metody, tylko badacza, który w takich razach z samodzielnemi badaniami występować raczéj wcale nie był powinien. Jeżeli tedy Hartmann zaprzecza wszelkiéj możności używania $AgONO_5$ do badania nabłonków z obawy powstać ztąd mogących błędów, to posuwa się za daleko. I chociaż przy mych badaniach pod przeciwném zostawałem uprzedzeniem, przekonałem się jednak po sumienném rozpatrzeniu się w téj sprawie, że gdziekolwiek nabłonek badałem, obrysy jego za użyciem saletranu srebrowego więcéj się zabarwiały, uwydatniały tak, że nabłonek wszędzie daleko dobitniéj widzieć było można, i nie waham się więc wypowiedzieć, że do wykazywania nabłonka $AgONO_5$ wielce jest przydatny i nawet podczas nauki do wykazania nabłonka zalecić go mogę. Już w r. 1865 zająwszy się temi badaniami, przyszedłem do tego przekonania i od tego czasu po kilka kroć powracając do nich, zawsze się w tém utwierdzałem. Co do obawy Hartmanna, to w rękach nieumiejętnych, nieostrożnych wszystko zaszkodzić może i do fałszywych doprowadzić wniosków; lecz nie wynika ztąd, że ponieważ ktoś niedoświadczony lub nie dość ostrożny mógłby zbłądzić, więc trzeba środek zarzucić, jak tego zażądał Hartmann co do saletranu srebrowego. Wszakżeż i tak nie zbyt jeszcze bogaty jest zasób środków naszych ku badaniu pod drobnowidem; nie zarzucajmy więc rozmyślnie tak przydatnych, jakim jest saletran srebrowy. Przekonałem się sam o tém dostatecznie i inni znani badacze za tém się oświadczają, np. prof. Hoyer w pracy swéj pod napisem: *„Ein Beitrag zur Histologie bindegewebiger Gebilde“*, (*„Reicherts Archiv“* 1865, str. 205). To też gdym w bieżącym roku w Berlinie, dokąd prof. Hartmann powołany został, miał sposobność przedłożyć mu i zbadać z nim tę sprawę, upoważnił mię do oświadczenia, że i on od pierwotnego

swego zdania gotów odstąpić i na wykazanie nabłonków za pomocą $AgONO_5$ się zgadza.

Najłatwiéj się każdy o wykazywaniu nabłonka tym sposobem przekonać może, wziąwszy np. rogówkę lub inne pod drobnowidem przeźroczyste a nabłonkiem pokryte błony, a zobaczywszy kilka razy nabłonek prawdziwy i sztuczne owe nieregularne siatki na szkle, prędko się jedno od drugiego odróżniać nauczy. Do badań polecam o ile możności słabe rozczyny, np. 1:500 albo jeszcze słabszy 1:800. Im mocniejszy rozczyn, np. przez Hartmanna podane: 1:200, 1:100, a nawet 1:50, tym łatwiéj i więcéj osad się strąca, tym niewyraźniejsze obrazy, tym łatwiejsze pomyłki dla nieuważnych. W rozczynach tych można zanurzyć na krótki tylko czas, pół minuty wystarcza, wyrób, np. rogówkę, a potém wypłukać w czystéj wodzie i badać, albo téż wprost do wyrobu pod mikroskopem dodać tego rozczynu.

Za działaniem $AgONO_5$ widzimy nasamprzód zabarwienie, uwydatnienie obrysów komórek nabłonkowych; przez to téż z większą łatwością wykazać możemy nabłonek w miejscach takich np., gdzie tenże niewyraźnie widać. Lecz nietylko obwód komórki się uwydatnia, zabarwia; zabarwienie to postępuje zwolna od brzegów komórki ku środkowi, aż wreszcie cała komórka mniéjwięcéj brunatno jest zabarwiona. Zawsze jednak obrysy cokolwiek więcéj występują. Obwody komórek nabłonkowych wszędzie się więcéj zabarwiają, uwydatniają, ale nie zawsze następuje zabarwienie całéj komórki. Pozostają tedy w zaciemnionym, mniéj lub więcéj czarnobrunatnym wyrobie — stosownie do ilości i układu niezabarwionych komórek — mniejsze lub większe i rozmaitego kształtu jasne pola i przestrzenie, o czém jeszcze poniżéj pomówimy.

Recklinghausen twierdzi (*„Die Lymphgefässe etc.“* str. 5), że zabarwienie to obrysów nabłonków nie następuje w błonach komórek celnych, tylko pomiędzy pojedynczemi komórkami w istocie je spajającéj. Przyznają to téż niemal wszyscy inni badacze, którzy za Recklinghausenem przemawiali co do naczyń surowiczych i zabarwienia nabłonka, czemu jednakże stanowczo zaprzeczyć muszę. Przypuśćmy taką istotę spajającą (którą nie wszyscy zresztą uznawają) w nabłonku płaskim jednowarstwowym, to ona tam tylko będzie, gdzie jeden nabłonek z drugim graniczy, tj. po bokach, na całym obwodzie: z góry i z dołu zaś jéj nie będzie. Badając nabłonek płaski, jednowarstowy, za dodaniem $AgONO_5$ widzimy wprawdzie, że nasamprzód i najwyraźniéj zabarwiają się brzegi, lecz nieco późniéj zabarwienie to postępuje od brzegów ku środkowi; od brzegów więc obwodu, gdzie się ta istota spajająca znajduje albo się znajdować ma, coraz daléj z góry i z dołu ku środkowi, gdzie istoty spajającéj wcale nie ma, np. w nabłonku płaskim jednowarstwowym *(membrana Descemeti)* widzimy zabarwienie całéj komórki. Zabarwia się więc nietylko istota spajająca nabłonków, jeśli taką uznamy, ale cała błona komórkowa. Zabarwienie to nasamprzód i najwydatniéj powstaje wprawdzie na brzegach, w obrysach, nibyto w téj istocie komórki spajającéj, ale przypomnijmy sobie, że bąble powietrzne, krople tłuszczu itd. okazują nam także pod mikroskopem wyraźne obwody, to zrozumiemy, dla czego i tu najprzód obwody nabłonka jako linie nam się pod mikroskopem przedstawiają, a późniéj dopiero za silniejszém zabarwieniem postępuje ono od brzegów ku środkowi. Gdyby ta istota spajająca, niejako ten kit spajający tylko się zabarwiał, przyznaćby trzeba, że byłby on co do składu swego chemicznego różny od osłonki komórek nabłonkowych; ale w takim razie, gdyby tylko ten kit komórek się zabarwiał, otrzymalibyśmy tylko zabarwienie na brzegach nabłonka jednowarstowego, a nie zwolna ku środkowi postępujące zabarwienie. Każdy więc uznać musi, jak mylne jest owo zdanie Recklinghausena i innych co do zabarwiania się tylko owéj istoty spajającéj.

Spostrzeżenia moje wykazywały mi daléj: że saletran srebrowy spójność komórek nabłonkowych rozwalnia, dla tego za działaniem jego nabłonek np. na przedniéj stronie rogówki *(conjunctiva corneae)* z większą łatwością od rogówki odpada i rozpada się, co okazywanie nabłonka rogówki bardzo ułatwia*). Hueter (l. c. str. 30) twierdzi, że nie ma lepszéj tamy dla dalszéj działalności saletranu srebrowego, jak warsta nabłonka, poza

*) Także *membrana Descemetii* za użyciem rozczynu $AgONO_5$ od rogówki z łatwością odpada.

którą już wcale nie działa. Wystawia sobie Hueter ten nabłonek jako „mocną, nieprzenikliwą masą kitową“ spojony; poza taki wał działalność więc jego nie sięga. Gdyby Hueter choć raz jeden był się chciał przekonać, czy rzeczywistość zgodna jest z jego przy biurku ustanowioną teoryą, byłby się o mylności téjże musiał od razu przekonać. Niech tylko weźmie wielowarstowy nabłonek np. rogówki, a przekona się, z jaką łatwością $AgONO_5$ tę „mocną, nieprzenikliwą masę kitową“ przenika i, jakeśmy powiedzieli, rozwalnia. Gdyby Hueter nawet był lepiéj zajrzał do pracy Recklinghausena, byłby widział, że mistrz jego inne ma o tém, a zwłaszcza przeciwne zdanie. Reckl. bowiem w chęci wykazania, że saletran srebrowy działa tylko na istotę spajającą, a nie na osłonkę komórek nabłonkowych, powiada (*Lymphgefässe etc.* str. 6): „w wielowarstowym nabłonku osad przechodzi przez pojedyncze warsty, często bez zabarwienia komórek.“ Chociaż więc Reckl. także przypuszcza ową „masę kitową“ u nabłonków, nie jest ona u niego tak „mocną“, ażeby była „nieprzenikliwą“; owszem, choć „przy nabłonku wielowarstowym, osad przechodzi przez pojedyncze warsty.“ *(C. d. n.)*

Wyciągi z pism lekarskich.

Simon: Przyczynek do chirurgii plastycznéj.

(Ciąg dalszy.)

W celu odzyskania powstrzymania moczu wskazane jest zatkanie przewodu płciowego w przetokach niewyleczalnych. Takowe uzyskać się daje w przetokach męcherzomacicznych za pomocą zamknięcia (*Verschluss*) macicy (*hysterokleisis*), w innego rodzaju przetokach zaś za pomocą zamknięcia pochwy (*kolpokleisis*). Zamknięcie ujścia sromowego (*episiostenosis*) nie daje zadowalających wypadków. Przez wyraz *kolpokleisis* rozumie autor całkowite lub częściowe zamknięcie pochwy za pomocą spojenia ścian pochwowych poniżéj przetoki moczowéj. Autor w ten sposób 16 razy uzyskał zupełne wygojenie. — Sposób operowania: Po uskutecznieniu cięcia znoszącego napięcie w przedsionku (*vestibulum*) Simon poniżéj przetoki formuje ranę obrączkową (*Wundring*) powierzchowną $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ centym. szeroką, która okala światło pochwy i albo ma kierunek poprzeczny albo ukośny. Przytém błonę śluzową ujmuje się za pomocą prostych szczypczyków opatrzonych w 3—4 haczyki. Odpalec włożyć do wypustnicy. Ranę spaja się zaświeżając ranę na tylnéj ścianie pochwy, należy krzywionemi igłami, nawleczonemi chińskim jedwabiem. Jeżeli ściany są cienkie, pętle szwu (*Nathschlingen*) wnikać mogą w jamę męcherza i wypustnicy. Krwotok zwykle jest bardzo znaczny.

Ciągłe zostawienie cewnika potrzebne jest tylko w tych razach, jeżeli zamknięcie (*Verschluss*) ma miejsce poniżéj przodkowego brzegu wady, gdzie zatém nad linią zatkania utworzyła się torba pochwowa (*Scheidentasche*). — Zagojenie pozostałych drobnych przetok w górnéj części następuje łatwo dobrowolnie lub za pomocą wypalenia; takowe zaś w dolnéj części z powodu ścian cienkich prawie nigdy za pomocą wypalania, a nawet bardzo trudno za pomocą szwu krwawego. S. ukończa operacyą najchętniéj za jednem posiedzeniem — w kilku ustępach.

Gdy operacya udaje się łatwiéj w wyższych częściach pochwy, przeto ma być zasadą przewodnią utrzymać jak największą część pochwy. — Według miejsca zamknięcia autor odróżnia zamknięcie w części cewkowéj, dna męcherza i sklepienia pochwy. Opisuje on dotyczące modyfikacye operacyi i podaje przypadki. Z przypadków, odnoszących się do zamknięcia w części cewkowéj, jeden wyleczono, dwóch nie wyleczono; zpomiędzy tych z zamknięciem w wysokości dna męcherza opisuje sześć przypadków wygojenia; nareszcie z tych, gdzie zamknięcie uskuteczniono w sklepieniu, namienia o dwóch przypadkach wyleczonych. Częściowe zamknięcie pochwy w kierunku skośnym wykonano z dobrym skutkiem w jednym przypadku, przyczém pochwa w całéj swéj długości utrzymaną została.

Wskazania do operacyi zwanéj *kolpokleisis* są: Znaczny rozmiar wady, niedostępność przetoki, niebezpieczeństwo uszkodzenia otrzewny, uporczywe krwotoki następowe do męcherza, oderwanie części pochwowéj od sklepienia z następném zmaleniem wady przed częścią pochwową macicy, zupełny zrost albo wysokie ścieśnienie (*stenosis*) pochwy ponad przetoką, poniżéj lub w miejscu takowéj, zrost cewki moczowéj obok kilku przetok; nareszcie przetoki z przewodu moczowego (*Harnleiter*) do pochwy i z przewodu tegoż do macicy się otwierające.

Co się tyczy stanu następowego po operacyi, nigdy nie uważał autor budzącego obawę wylania się moczu do jamy brzusznéj przez trąbki; mocz nie pociągał za sobą żadnych zapaleń macicy, prawie we wszystkich przypadkach miesiączka okazywała się regularnie, a to przez męcherz. W zatkaniu całkowitém nie zauważano ani osadzenia się moczu, ani téż nieżytu męcherza, podczas gdy w przypadkach zatkania częściowego zdarzyły się w ujściach owrzodzonych przetok nieżyt, a nawet utworzenie się kamieni. Pozostałe części cewki moczowéj tylko na półtora do dwu centymetrów długości wystarczały ku wstrzymaniu moczu w zupełności. — Plastyczne wydłużenie po-

chwy po operacyi wykonano za pomocą przesadzenia błony śluzowéj we dwóch przypadkach z pomyślnym skutkiem. *(C. d. n.)*

Phoebus: O staraniu potrzebném około nóg i obuwia żołnierzy.

Dr. Ph. z własnego doświadczenia daje w tym względzie następujące rady praktyczne:

1. Trzeba za pomocą ścisłego dozoru przestrzegać, ażeby żołnierze — nawet choć noszą skarpetki — trzymali nogi nader czysto. W ten sposób zmniejsza się potnienie nóg, a przez to rozmiękknienie przyskórka, będące pierwszém źródłem przeczosów *(excoriationes)*. Mnóstwo środków zalecano przeciw potnieniu nóg; dr. Ph. zaleca tylko pobudzenie czynności całéj skóry i krótkotrwałe moczenie nóg, co jednak nie łatwo da się zastosować w wojsku, zwłaszcza podczas wojny.

2. Każdy żołnierz powinienby zaopatrzonym być w obuwie należycie miękkie i podatne, przynajmniéj podczas wojny i pochodów. Ale, dodaje autor, obuwiem najmiększém, najdogodniejszém, najstosowniejszém dla piechotnika jest — powietrze. Żołnierz idący boso jest naturalnie uwolniony od cierpień zależnych od obuwia twardego i niedogodnego; co więcéj, pierwsze przypady tych cierpień znikają, skoro zacznie chodzić boso. Wiele osób, między innemi nawet lekarzy, sądzi, że chodzenie boso jest poniekąd sztuką, dla nauczenia się któréj potrzeba długiego czasu i stopniowego zgrubienia przyskórka stóp. Otóż spostrzeżenia czynione w tym względzie na sobie i na innych pozwalają autorowi wyjaśnić to pytanie. Nie raz mógł chodzić boso po żwirówkach kamienistych bez żadnego cierpienia, i to czasami nawet po względnym wypoczynku kilkotygodniowym, w ciągu którego przyskórek byłby powinien zmięknąć. Drogi najeżone kamieniami ostremi, po którychby w żaden sposób boso chodzić nie można, należą do rzadkich wyjątków.

Ale żołnierz nie może zawsze chodzić boso, dla tego téż potrzebuje obuwia giętkiego i miernie grubego. Dwanaście do dwudziestu czterech gwoździków w téj części podeszwy, która najbardziéj się zużywa, wystarcza dla nadania dostatecznéj trwałości obuwiu. Ostatecznie jednak lepiéj jest, że obuwie prędzéj się zniszczy aniżeli noga.

Skórze obuwia nadaje się więcéj giętkości nie za pomocą tłuszczu, który niedobrze wsiąka, lecz za pomocą pewnych mieszanin, np. kwasorodku ołowiowego z olejem lnianym.

Dla zapobieżenia obtarciu można używać (w braku skarpetek) t. zw. onuczek, które przeszkadzają ciśnieniu obuwia w punktach nogi wystających. Miejsca te można zresztą smarować raz na dzień lub częściéj, łojem lepiéj niż innym tłuszczem.

3. Ważną jest rzeczą, żeby nogi były utrzymane chłodno; na okoliczność tę nie potrzeba kłaść przycisku podczas upałów, gdy żołnierz chodzi boso; ale gdy ma na nogach obuwie, powinienby obmywać nogi wodą chłodną co półtory lub co dwie godziny. Należy więc pozwalać żołnierzom, gdy przechodzą koło wody bieżącéj lub stojącéj, aby przy téjże wypoczęli tyle, ile czasu potrzeba na zdjęcie obuwia, zanurzenie nóg w wodzie przez ćwierć lub pół minuty, tj. dopóki nie zniknie uczucie palenia nóg i na obucie się napowrót. Na kwaterach lub w koszarach dobrze jest mieć osobne naczynia na ten cel wodą napełnione. Tego oziębienia nie ma co się obawiać, chociażby nogi po zdjęciu obuwia były spocone. Zupełne zanurzenie w chłodnéj wodzie nóg rozgrzanych sprawia nadzwyczajną ulgę i pobudza działalność nietylko w kończynach dolnych, ale nawet możnaby powiedzieć w całém ciele. Jestto doświadczenie, które autor robił ze sto razy na sobie, a nie dostał nawet ani razu kataru nosa, pomimo przestróg ludzi prostych, którzy przewidywali śmierć jako skutek takiéj nieostrożności.

Prócz powyższych środków dr. Ph. bardzo małą wartość przypisuje obmywaniu nóg wódką, smarowaniu tłuszczami itp.

4. Gdy powyższe przepisy nie mogły być zachowane, a w skutek tego powstało zadrażnienie skóry (przeczosy, pęcherze itd.), autor radzi przepisywać przetwory ołowiowe, jako najskuteczniejsze (z należytą ostrożnością dla uniknienia zbytniego wessania ołowiu! — St. J.). Co do pęcherzów, zaleca przeciągnąć przez takowe za pomocą igły nitkę wełnianą lub bawełnianą i związać jéj końce, ażeby nie wypadła; tym sposobem płyn pęcherza wysącza się powoli, a przyskórek pozostaje na części skóry cierpiącéj aż do jego odrodzenia się, co jest ważną rzeczą dla zmniejszenia bólów. („Berliner klin. Wochenschrift.“ — „Ann. d'hyg. publ. et de méd. leg.“ N. S., tom XXVIII, pag. 213.) *St. J.*

Rozmaitości.

Zaprowadzenie pracowni naukowych i badawczych, tudzież szkoły praktycznéj nauk wyższych we Francyi.

(Dokończenie.)

Aby jaśniejszego nabyć wyobrażenia o wielkiéj wadze tych zakładów i o rozległym zakresie zamierzonych niemi skutków, wyjmujemy ze sprawozdania ministra wykazującego potrzebę tych nowych urządzeń ustępy odnoszące się do pracowni naukowych i pracowni badawczych:

„Pracownie naukowe przy zakładach umiejętności.

Umiejętność jest rzeczywiście układem nauk, których nabyć można w sali wykładowéj; lecz jest także narzędziem, którém potrzeba władać, i aby umieć się niém posługiwać, nie dość jest nasłuchać się o niém, lecz należy ćwiczyć się w jego używaniu.

Co do zakładów, których nauka wiedzie wprost do jakiegoś zawodu, jakiemi są wydziały lekarskie i szkoły wyższe lekownicze *(pharmacie)*, ćwiczenia praktyczne, tj.: rozbiory zwłok, rozbiory chemiczne, rękoczyny kliniczne itd. stanowią

część istotną prawidłowego biegu nauk szkolnych. Jakakolwiek byłaby liczba uczniów, państwo wszystkim dostarczać winno tych środków nauki. Nie tak się ma rzecz w naszych wydziałach umiejętności i w naszych wielkich zakładach umiejętnych. Każda z naszych katedr chemii, fizyki i historyi naturalnéj posiada wprawdzie pracownię naukową, gdzie się robi doświadczenia, potrzebne do wykładu profesora; lecz te pracownie, którym powiększenie kredytu otrzymanego w budżecie na r. 1869 pozwoli się rozszerzyć i zaopatrzyć w przyrządy potrzebne, są dzisiaj zamknięte dla uczniów, a winny być dla nich otwarte. Nie będą niemi zapewne dla 300 lub 400 słuchaczów pewnych wykładów, których większa część przychodzi tylko dla słuchania odczytu, lecz dla tych, którzy się zapiszą na licencyat, lub którzy skutkiem egzaminu zdanego przed jedną z komisyj, o których będzie mowa poniżéj, przypuszczeni będą jako kandydaci do szkoły praktycznéj nauk wyższych.

O pracowniach badawczych.

Pracownie naukowe tak urządzone będą rozsadnikiem *(pepinière)*, zkąd dyrektorowie pracowni badawczych, które WC. Mości zaprowadzić zalecam, wybierać będą swoich pomocników.

Uczony nietylko potrzebuje miejsca, gdzieby mógł pracować, i przyrządów, będących nieodzownemi środkami jego pracy; potrzeba mu jeszcze pomocników, wspierających go w jego poszukiwaniach. — Prawdziwa pracownia umiejętna składa się więc z dwóch żywiołów:

Z narzędzi i przyrządów ile być może najdoskonalszych; ze spółpracowników ile można najzdolniejszych.

Z pomocą pieniędzy mieć można pierwsze: jestto osnową dekretu o pracowniach naukowych i badawczych, a ciało prawodawcze weszło w myśl rządu, przyzwalając na lata 1868 i 1869 potrzebne fundusze; z pomocą dobrego urządzenia będzie się miało i drugich.

Pracownia badawcza tak urządzona będzie użyteczną nie samemu tylko mistrzowi, będzie nią bardziéj jeszcze dla uczniów, a ztąd zapewni przyszły postęp umiejętności. Wtedy można będzie widzieć uczniów zaopatrzonych już w rozległe wiadomości teoretyczne, wtajemniczonych po pracowniach naukowych do władania narzędziami, do początkowych rękoczynów i do ćwiczeń, które nazywam wprawiającemi *(classiques)*, garnących się w małéj liczbie około celującego mistrza, zagrzewanych jego przykładem, ćwiczących się pod jego okiem w sztuce postrzegania i w sposobach doświadczania. Skojarzeni z jego badaniami nie uronią żadnéj jego myśli, poprą go w dosięganiu końca jego odkryć, a może téż wezmą się z nim do nowych. Tak się już stało w trzech lub czterech pracowniach badawczych, które posiadamy. — Z tego rodzaju urządzeniami Niemcy zdołały dojść do tego obszernego rozwoju nauk doświadczalnych, który badamy ze spółczuciem zaniepokojoném.

Częstokroć tenże sam uczony będzie zarazem profesorem, do którego będzie należała pracownia naukowa, i dyrektorem pracowni badawczéj, jak również obie pracownie będą mogły znajdować się w témże samém miejscu. — W tém zlaniu upatrywać tylko można korzyść dla umiejętności a oszczędność co do gmachów.

Wotując nowy kredyt dla pracowni badawczych, rada państwa żądała, aby owe pracownie, których wydatki ma ponosić państwo, były przedmiotem osobnego regulaminu; projekt dekretu podany WC. Mości czyni zadość temu żądaniu.

Mężowie znakomici, sekretarze stali akademii umiejętności, naczelnicy naszych wielkich zakładów umiejętnych i profesorowie wyższych nauk tworzyć będą radę, mającą oświecać ministra co do ustanawiania i rozwoju tych pracowni, co do uczonych, którym ma być poruczone ich przewodnictwo, i co do zasiłków, które im mogą być przyznawane. — Nie myśli nikt żądać ukrócenia prawa względem wielorakich przez jednego wykładów *(sur le cumul)*; lecz rada państwa przychyliła się do myśli zachęcania do rozdziału katedr i obowiązków, zapewniając dostateczne wynagrodzenie tym uczonym, którzyby wykładowi jednemu wyłącznie poświęcali wszystkie siły swego ducha. Utworzenie pracowni badawczych dozwoli wejść na tę drogę przez przyznanie wynagrodzenia osobnego uczonym przyjmującym na siebie ich kierunek i poświęcającym w ten sposób nowemu zatrudnieniu więcéj czasu, aniżeli obracają na swe odczyty zwykłe.

Istotnym warunkiem tych pracowni będzie dla uczonych, którym będą poruczone, całkowita swoboda w kierunku swych prac i badań swych wychowańców, bez względu na jakiś przepis urzędowy, na drodze, którą uznają za najkorzystniejszą dla umiejętności.

Dwa rodzaje pracowni, o których właśnie była mowa, odpowiedzą — ze względu na dobro powszechne — dwom oddzielnym potrzebom: rozpowszechnieniu i postępowi umiejętności, a co do uczniów zdolnościom nader różnym, gdyż jedni potrzebują tylko pojętności, chwytającéj i przyswajającéj sobie wiadomości nauczane, podczas gdy inni ożywieni duchem badawczym i wynalazczym popchną może naprzód umiejętność, jeżeli się odda na ich użytek narzędzia nieodzowne do poszukiwań umiejętnych."

Wkońcu namienimy jeszcze, że powyższe zakłady i urządzenia wejdą już w wykonanie w połowie miesiąca bieżącego; że do 3 października wpisało się było 157 kandydatów do szkoły praktycznéj nauk wyższych, a mianowicie na oddział matematyki 15, fizyki i chemii 51, historyi naturalnéj i fizyologii 47, historyi i filologii 44; pomiędzy nimi znajdują się asystenci i doktorowie; niektórzy opuszczają stanowiska już uzyskane lub wracają z zagranicy, a nawet wpisało się kilku zagranicznych. — Około tegoż czasu będą gotowe pracownie do przyjmowania uczniów: w Serbonie pracownie fizyki, botaniki, fizyologii i gieologii: kierownikami ich są: pp. Desains, Duchartre, Claude-Bernard i Hebert. Obszerna pracownia chemiczna wznosi się; do niéj przeznaczeni pp. Pasteur i Sainte-Claire-Deville; znajduje się ona obok wielkiéj pracowni fizyki, któréj przewodniczy M. Jamin. W kolegium francuzkiém i w szkole normalnéj wyższéj pracownia pp. Balarda i Berthelota dla chemii otwartą będzie niebawem; nieco późniéj zakład Claude-Bernarda dla fizyologii, a Pasteura dla chemii fizyologicznéj. W muzeum są pracownie pp. Milne-Edwardsa dla zoologii i Decaisnea dla fizyologii roślin. — Dla botaniki, chemii i fizyologii porównawczéj gotują nowe obszerniejsze pomieszczenie.

Rozporządzenie ministra wychowania publicznego z dnia 28 września rb. zwołuje radę szkoły na dzień 3 listopada rb. i mianuje tych członków czterech komisyj, którzy w nich nie zasiadają z prawa. *O.*

Rozpisane posady.

Na mocy upoważnienia wysokiego wydziału krajowego we Lwowie z dnia 14 października rb. do liczby 10269 — dyrekcya szpitali ogłasza konkurs na posadę adjunkta i akuszerki przy oddziale trzecim w szpitalu świętego Łazarza z płacą roczną dla adjunkta 400 zła. z dodatkiem na pomieszkanie w rocznéj kwocie 80 zła.; dla akuszerki zaś z płacą roczną 78 zła. 75 cent. z pomieszkaniem w naturze dla niéj saméj w szpitalu św. Łazarza i tytułem na żywność rocznie 180 zła.

Posada adjunkta udzieloną będzie na dwa lata, a przy odpowiedniém i dokładném pełnieniu obowiązków przedłużoną będzie na dalsze dwa lata; akuszerki zaś na czas nieoznaczony.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swoje podania najpóźniéj po dzień 20 listopada rb. bezpośrednio do dyrekcyi szpitali świętego Łazarza i świętego Ducha w Krakowie, wykazując:

a) wiek, stan i miejsce urodzenia;

b) otrzymany stopień doktora medycyny i magistra akuszeryi, dla akuszerki zaś dyplom akuszeryi.

c) dotychczasowe położone zasługi w zawodzie akuszeryi;
d) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz
e) świadectwo moralności.

Dyrekcya szpitali świętego Łazarza i świętego Ducha.

Kraków, dnia 6 listopada 1868.

Zamianowany profesorem nadzwyczajnym chemik i przełożony zakładu chemiczno patologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim dr. Aleksander Stopczański.

O płonicy nagminnéj we Lwowie

żadne bliższe nie dochodzą nas wiadomości. — Nie możemy zataić zdziwienia, że ani dzienniki lwowskie, ani żaden ze szanownych kolegów tamecznych nie podają nam szczegółów o przebiegu téj nagminnéj choroby, a przecież musiała ona przybrać groźne rozmiary, jeżeli była powodem do zamknięcia szkół publicznych po dzień 15 bm.

Ośmielamy się zanieść niniejszém prośbę do naszych lwowskich spółtowarzyszów, aby nam spostrzeżeń swoich odmówić nie zechcieli, celem ich ogłoszenia i obrócenia na powszechny pożytek.

Wycięcie jajnika wykonał w Warszawie dnia 2 b. m. prof. Girsztowt u niewiasty 28letniéj. Przebieg operacyi i dola choréj po jéj przebyciu dozwalają spodziewać się wypadku pomyślnego.

Zakaz ogłaszania reklam o środkach lekarskich zagranicznych

wydał minister spraw wewnętrznych rosyjski na zasadzie postanowień rady lekarskiéj, która poleciła: zabronić reklam w gazetach o środkach lekarskich, których przywóz i sprzedaż jest dozwoloną, a o których tylko imienną wzmiankę uczynić wolno z dodaniem miejsca, gdzie się wyrabiają; zupełnie zaś zabronić drukowania ogłoszeń o jakichkolwiekbądź środkach niezbadanych przez radę i których sprowadzanie jest zakazane.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek, dnia 17 listopada rb., o godzinie 5 po południu zwykłe swe posiedzenie, na którém:

1. Kolega Rosner opowie przypadek kiły wtórnéj;
2. kolega Janikowski dokończy odczytu, rozpoczętego na poprzedniém posiedzeniu (o policyi lekarskiéj w dawnéj Polsce pod względem zawodu aptekarskiego), tudzież zda sprawę z nowego dzieła.

Wiadomości bibliograficzne.

Dzieła polskie.

(Dokończenie. Zob. nr. 41.)

K. Rosé. Dyagnostyka fizyczna chorób płuc i serca. Warszawa 1860. 1 rsr.

K. Rosé. Wykład patologii i terapii narzędzi oddechowych. Część I. Choroby krtani i oskrzeli. Warszawa 1868. 3 zła. 75 c.

Skobel. Farmakomorfika i katagrafologia. Kraków 1851. 2 zła.

Śniadecki. O fizyczném wychowaniu dzieci. Nowe wydanie. Wilno 1867. 1 zła. 25 c.

Tyrchowski. Rys położnictwa praktycznego. Kraków 1861. 3 zła.

Dzieła niemieckie.

Coccius, Dr. E. A. Der Mechanismus der Accomodation des menschlichen Auges, nach Beobachtungen im Leben dargestellt. Mit einer lithogr. Tafel. Leipzig 1868.

Brand, Dr. Ernst. Die Heilung des Typhus. Als Anhang beigegeben: Anweisung für die Krankenwärter bei der Behandlung des Typhus. Berlin 1868.

Hensen, V. und C. Völckers. Experimentaluntersuchung über den Mechanismus der Accomodation. Mit zwei Kupfertafeln. Kiel 1868.

Scheffler, Dr. Herman. Die Theorie der Augenfehler und der Brille. Mit 68 Holzschnitten. Wien 1868.

Virchow, Dr. Ueber den Hungertyphus und einige verwandte Krankheiten. Vortrag, gehalten am 9. Februar 1868 zum Besten der Typhuskranken in Ostpreussen. Berlin 1868.

Rawoth, Dr. Grundriss der Akiurgie, zweite vermehrte Auflage mit 82 Holzschnitten. Zugleich fünfte Auflage von Schlemms Operationsübungen am Cadaver. Leipzig 1868.

Verhandlungen der Berliner medizinischen Gesellschaft, herausgegeben von E. Gurlt, A. Hirsch und L. Posner. Drittes Heft.

Stahmann, Er. Militärärztliche Fragmente und Reminiscenzen aus dem österreichisch-preussischen Feldzuge im Jahre 1866. Berlin 1868.

Guersant, Dr. P. M. Notizen über chirurgische Pädiatrik; aus dem Französischen übertragen von Dr. H. Rehn. Dritte Lieferung. Erlangen 1868.

Lazansky, D. Adolf. Compendium der Pathologie und Therapie der localen inneren Krankheiten. Erlangen 1868.

v. Haurowitz, Dr. H. Die Armee und das Sanitätswesen in ihren gegenseitihen Beziehungen. Berlin 1868.

Hlaváček, Dr. Eduard. Karlsbad in geschichtlicher, medizinischer und topographischer Beziehung. Achte durchaus verbesserte u. vermehrte Auflage. Mit einem Situationsplan von Karlsbad und seiner Umgebung. Prag 1868.

Frey, Dr. Heinrich. Das Mikroskop und die mikroskopische Technik; ein Handbuch für Aerzte und Studirende. Mit 397 Figuren in Holzschnitten und Preisverzeichnissen mikroskopischer Firmen. Dritte verbess. Aufl. Leipzig 1868.

Sprostowanie. W nrze poprzednim na str. 380, w łamie pierwszym, wierszu 21 od góry, zamiast „szkoła map“ winno być „szkoła paleograficzna“, a na téjże stronie w łamie drugim, wierszu 2 od dołu, zamiast „Jezior*an*ach“ ma być „Jezior*os*ach“.